

Unia obiecała i nie dała

Przy Zespole Szkół w Grabowcu stoi piękna, duża hala sportowa. Samorząd walczył o unijną dotację na tę inwestycję. Niestety, nie udało się. Trzeba było szukać pieniędzy gdzie indziej.

Przed wejściem do Unii dużo mówiło się o tym, jakie korzyści odniosą samorządy – wspomina Zdzisław Koszel, wójt gminy.

O unijną dotację na budowę hali sportowej przy szkole w Grabowcu, samorząd ubiegał się jeszcze w 2004 r., w ramach ZPORR. Pieniądzy nie przyznano, ale gmina nie poddała się.

Później próbowała pozyskać pieniądze na to zadanie w ramach Programu Sąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina Interreg. Projekt oceniono

pozytywnie, ale... akurat nie było pieniędzy. Hala stanęła w 2006 r. Jej budowa pochłonęła ponad 2,7 mln zł. Unia nie dała ani grosza, samorząd otrzymał na tę inwestycję 600 tys. zł z ministerstwa edukacji oraz 541 tys. zł z powiatu (w Grabowcu znajduje się liceum, podległe

starostwu). Potem dołożyło jeszcze wyposażenie hali. Teraz jedyna

ministerstwo 100 tys. na To dotych-



Grabowiec szczyci się, że w średniowieczu istniał tu zamek. Jego makieta znajduje się w izbie pamięci.

samorządowa inwestycja, którą gmina chciała realizować za unijną kasę.

A lista inwestycji niezbędnych w gminie jest jeszcze długa. Np. nie ma kanalizacji. - Do 2015 r. musimy wybudować oczyszczalnię ścieków – informuje wójt Koszel. Ta ma stanąć w samym Gra-

bowcu. Jednocześnie będzie budowana kanalizacja w tej miejscowości. Całość pochłonie ponad 9 mln zł. To więcej, niż wynosi roczny budżet gminy (ok. 8,5 mln zł). Unijna dotacja z PROW, o którą będzie ubiegał się samorząd, może wynieść maksymalnie 4 mln zł. A reszta? - Trze-

ba będzie zaciągnąć pożyczkę z Funduszu Ochrony Środowiska. Poza tym, tak drogą inwestycję trzeba będzie podzielić na etapy. To znaczy, że jej realizację rozłożymy na kilka lat. Inaczej nie podolamy jej finansowo – informuje wójt. Dodaje, że gmina ma typowo rolniczy charakter, więc wpływy do budżetu są niewielkie. - Gdyby było dużo przedsiębiorstw, mielibyśmy przynajmniej sporo pieniędzy z podatku od nieruchomości – marzy Koszel.

Ubolewa, że w gminie nie ma ani jednego gospodarstwa agroturystycznego. A położenie przecież gmina ma nie najgorsze, niektórzy nawet oceniają, że okolica jest piękna. - Nawet jedyną restaurację zamknięto – smuci się gospodarz.

maw